

Data pełna znaczeń [Wiszniewski]

Przemysław Wiszniewski

12.11.2025



Gdy ktoś wrzeszczy, można domniemywać, że nie ma specjalnie nic do powiedzenia. Krzyk maskuje strach i pustkę myślową, terroryzuje słuchaczy. Hitler też powrzaskiwał.

Autor jest członkiem Zarządu "Otwartej Rzeczypospolitej" Stowarzyszenia przeciw Antysemityzmowi i Ksenofobii, należy też do Towarzystwa Dziennikarskiego. Założył internetową petycję "Odezwę do Polaków otwartych na imigrantów", warto ją podpisać.

Cały dzień grabiłem liście w ogrodzie, zostawiwszy stertę dla jeży, nadmiar popakowałem w worki. Basia upichciła pyszną pomidorową. Wiem, wiem, powinien być żurek, ale to przy innej okazji. Jak powinno się celebrować Narodowe Święto Niepodległości? Nie wiem, chyba nie ma szczególnych zaleceń. Gdy w nazwie pojawia się epitet "narodowy", od razu nabieram dystansu, bo unikam tego, co bombastyczne i tromtadrackie.

Historię Polski znam dość dokładnie, z podręczników i przekazów rodzinnych, a także na podstawie własnych doświadczeń życiowych, naznaczonych historycznymi odpryskami. Czy jestem patriotą? Mam wątpliwości, gdyż brak na moim ciele tatuażu z orłem i nie owijam się flagą. 11 listopada stanowczo nie warto nam wychodzić z domu, nie ze strachu, raczej z potrzeby kontestowania. Patriotyzm na pokaz jest tyleż groteskowy, co niewiarygodny.

Moje miasto tego dnia przechodzi we władanie brunatnych koszul i z tego powodu zazdroszczy innym miastom, zwłaszcza Gdańskowi, gdzie dziś przebywał premier Tusk, zaledwie osiem lat starszy ode mnie, więc prawie rówieśnik. Znakomicie sobie radzi politycznie mimo złożonej sytuacji, zaś jego bodaj największym osiągnięciem z mojego punktu widzenia jest powołanie Waldemara Żurka na ministra sprawiedliwości.

Józef Piłsudski był wojskowym i polskim mężem opatrnościowym. To jemu zawdzięczamy II Rzeczpospolitą. Wywodził się z Polskiej Partii Socjalistycznej, o czym warto pamiętać. Niestety, przestał być demokratą w drugiej połowie rządów. Możliwe, że nie miał innego wyjścia. Wśród tzw. Ojców Założycieli wskazuje się zaraz po Piłsudskim Romana Dmowskiego, jego rywala i wroga politycznego. Dmowski ze swoim antysemityzmem i nacjonalizmem był największym nieszczęściem Polski.

Pana Nawrockiego staram się ignorować, bo zasługuje na infamię i ostracyzm. Podobno dzisiaj publicznie krzyczał, do czegośmy już nawykli z racji podobnego zachowania jego poprzednika, Dudy. Gdy ktoś wrzeszczy, można domniemywać, że nie ma specjalnie nic do powiedzenia. Krzyk maskuje strach i pustkę myślową, terroryzuje słuchaczy. Hitler też powrzaskiwał.

Człowiek dojrzały, zwłaszcza na świeczniku władzy, stara się zachowywać godnie i okazywać równowagę psychiczną. Tego Nawrockiemu stanowczo brakuje, zatem myślę, że jego powrzaskiwanie jest wyrazem desperacji. Prof. Anna Siewierska ostatnio stwierdziła, że ma pewne cechy osobowości, które go mogą zepchnąć w polityczny niebyt. Typ boksera przekonany o własnej nieomyślności, pozbawiony pokory wobec własnych słabości, wyznający kult siły.

Paula Sawicka ze Stowarzyszenia Otwarta Rzeczpospolita analizuje:

"Hannah Arendt pisała, że faszyci nigdy nie zadowalają się samym kłamstwem; swoje kłamstwo przekształcają w nową rzeczywistość, a potem przekonują ludzi, żeby w nią uwierzyli. Jeśli to się uda, można ich przekonać do wszystkiego.

Pójdą, więc za wodzem („Jarosław Polskę zbaw”), głosząc własną wyższość, gloryfikując „tradycyjną rodzinę”, potępiając feminizm, liberalizm, wartości demokratyczne, prawa człowieka.”

Za kilka dni ukaze się książka prof. Rafała Pankowskiego ze Stowarzyszenia Nigdy Więcej i Przemysława Witkowskiego z Instytutu Narutowicza, zatytułowana "Im ostrzej, tym lepiej. Do i od radykalizacji", w której wypowiadają się osobnicy niegdyś z ugrupowań skrajnych, teraz bardziej rozumni, m.in. Roman Giertych, który swego czasu reaktywował Młodzież Wszechpolską.

W moim przekonaniu nie same organizacje faszystowskie, typu Narodowe Odrodzenie Polski, czy ONR Falanga, są problemem, lecz raczej społeczne przyzwolenie na ich ideologię i pobłażanie dla nacjonalistycznej propagandy. Polacy dają się uwieść tym fatalnym hasłom rasistowskim, ksenofobicznym i antysemickim.

Dlatego świętuję prywatnie, nie mieszając się w żaden tłum. Czuję się wykluczony, co nie stanowi jedynie mojego problemu. Jest bowiem bronią obosieczną, krzywdzącą ofiary, ale także napastnika. Życie w ciągłej wrogości, nienawiści i pogardzie musi zubażać i powodować utratę egzystencjalnego sensu na dłuższą metę. Jeśli ten wniosek dotyczy jednostki, to trzeba współczuć, jeśli jednak dotyczy całej wspólnoty, trudno wyobrazić sobie konsekwencje.

P. Wiszniewski: „Data pełna znaczeń”. Wyborcza.pl, 12.11.2025.

<https://wyborcza.pl/7,162657,32393273,data-pelna-znaczen-wiszniewski.html>